

Po kalifacie, Rożawa

by **Thierry Meyssan** on [Voltaire Network](#)



Ta mapa została opublikowana przez Robina Wrighta dziewięć miesięcy przed ofensywą Daesh na Irak i Syrię. Według tego badacza z Pentagonu, jest to korekta mapy opublikowanej w 2005 roku przez Ralfa Petersa w celu przekształcenia Wielkiego Bliskiego Wschodu.

Podczas gdy Syryjska Armia Arabska, rosyjskie lotnictwo i Hezbollah przygotowują się do zniszczenia Daesh, Pentagon planuje nową wojnę z Syrią, tym razem z udziałem wojsk kurdyjskich. Tak jak misją kalifatu było stworzenie sunnistanu na granicy Iraku i Syrii, tak misją "Rożawy" jest stworzenie Kurdystanu pomiędzy dwoma państwami, co Pentagon publicznie stwierdzał przez ostatnie cztery lata.

Zgodnie z wielką strategią USA, zdefiniowaną przez admirała Cebrowskiego w 2001 r. i opublikowaną w 2004 r. przez jego asystenta Thomasa Barnetta, cały Bliski Wschód musi zostać zniszczony z wyjątkiem Izraela, Jordanii i Libanu.

W związku z tym rychłe zwycięstwo nad Daesh nie zmieni nic w intencjach Pentagonu.

Prezydent Trump jest przeciwny manipulacji dżihadystami. Wstrzymał wsparcie finansowe i wojskowe, którego udzielał im jego kraj, i zdołał przekonać Arabię Saudyjską i Pakistan do tego samego. Zmodyfikował politykę NATO w tej sprawie. Nic jednak nie wskazuje na to, czy będzie on również sprzeciwiał się wielkiej strategii Pentagonu. Jeśli chodzi o Departament Spraw Wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, cały Kongres jest przeciwko niemu sprzymierzony, a on sam nie ma innej możliwości zapobieżenia procedurze nędzy niż negocjacje z Partią Demokratyczną.

Donald Trump składa się z byłych wysokich rangą urzędników służby cywilnej z administracji Obamy, wielu oportunistycznych polityków, wielu improwizowanych przedstawicieli i bardzo niewielu godnych zaufania osobistości.

Jego specjalny przedstawiciel przeciwko Państwu Islamskiemu, Brett McGurk, jest byłym współpracownikiem prezydenta Obamy i ma służyć nowej polityce Trumpa. 18 sierpnia zorganizował spotkanie z przywódcami plemiennymi, aby "walczyć z Daesh". Opublikowane przez niego fotografie świadczą jednak o tym, że wręcz przeciwnie, w spotkaniu uczestniczyło również kilku przywódców Daesh.

W tym samym duchu helikoptery amerykańskich sił specjalnych ewakuowały dwóch europejskich przywódców Daesh i ich rodziny z przedmieść Deiz ez-Zaur, zanim 26 sierpnia mogli zostać wzięci do niewoli przez Syryjską Armię Arabską. Dwa dni później wydaliłi jeszcze około dwudziestu funkcjonariuszy Daesh.

Wszystko wygląda tak, jakby Pentagon przechowywał swoją dżihadystyczną strukturę i zachowywał ją dla innych operacji gdzie indziej. Równolegle przygotowuje nowy epizod przeciwko Syrii z nową armią, która tym razem będzie skomponowana z sił kurdyjskich.

Wojna ta, podobnie jak wojna z kalifatem, została ogłoszona cztery lata temu w "New York Timesie" przez Robina Wrighta, badacza z amerykańskiego Instytutu Pokoju (odpowiednik NED dla Pentagonu). Planował również podzielić Jemen na dwa państwa, potencjalnie dzielone między Rijad i Abu Zabi – i wreszcie, co nie mniej ważne, rozczłonkować Arabię Saudyjską.

Tymczasem projekt "Rozawy" wpisuje się w strategię Izraela, który od końca lat 90. i rozwoju rakiet nie koncentruje się już na kontrolowaniu swoich regionów przygranicznych (Synaj, Golan i Południowy Liban), ale na braniu sąsiadów od tyłu (stąd powstanie Sudanu Południowego, a ostatecznie Wielkiego Kurdystanu).

Akcja rekrutacji europejskich żołnierzy do projektu "Rozawa" dopiero się rozpoczęła. A priori mogła zgromadzić tylu bojowników, ilu było dla dżihadu, o ile członkowie grup anarchistycznych, które dostarczają siły roboczej, są w Europie tak liczni, jak więźniowie prawa zwyczajowego.

Rzeczywiście, siatka dżihadystów rozpoczęła się we francuskich więzieniach, zanim przekształciła się w powszechną "krucjatę". Jest prawdopodobne, że rekrutacja w ruchu

anarchistycznym będzie się również rozprzestrzeniać w miarę trwania konfliktu. Waszyngton, Londyn, Paryż i Berlin, które zorganizowały tę rekrutację, planowały długofalowo. Celowo używam słowa "krucjata", ponieważ te wojny w średniowieczu, takie jak ta, której właśnie doświadczyliśmy, były w rzeczywistości europejskimi operacjami imperialistycznymi przeciwko narodom Wielkiego Bliskiego Wschodu. Twierdzenie, że istnieje związek między przesłaniem Chrystusa a krucjatami, jest tak samo groteskowe, jak twierdzenie, że istnieje związek między Prorokiem a dżihadyzmem. W obu przypadkach dowódcami byli "ludzie Zachodu" [1], a konflikty te służyły wyłącznie zachodniemu imperializmowi. Kolejne krucjaty trwały przez dwa stulecia, a większość chrześcijan w Lewancie walczyła u boku swoich muzułmańskich rodaków przeciwko najeźdźcom.

Nie tak dawno francuski minister spraw zagranicznych Laurent Fabius publicznie oświadczył, że prezydent Asad "nie zasłużył na to, by być na Ziemi" i potwierdził, że dżihadysty wykonują "dobrą robotę". Wiele młodych ludzi odpowiedziało na jego wezwanie, przyłączając się do Al-Nusry (Al-Kaidy), a następnie do Daesh. Były minister spraw zagranicznych Francji Bernard Kouchner publicznie zapowiedział, że Francja poprze utworzenie państwa, które obejmowałoby iracki Kurdystan i korytarz do Morza Śródziemnego przez Syrię. Kilko młodych Europejczyków już odpowiedziało na to wezwanie, a wielu innych pójdzie w ich ślady.

Dziś, podobnie jak w latach 2011-2012, zachodnia prasa stanęła po stronie tej nowej, antysyryjskiej armii, wspieranej przez ich rządy. Nigdy nie zakwestionuje zdrady Abdullaha Öcalana, który wyrzekł się marksizmu-leninizmu na rzecz anarchii. Powtórzy, że Kurdystan został już uznany przez konferencję w Sèvres w 1920 r., ale nie będzie zaglądał do dokumentów, które określają jego granice. Będzie uważał, że jest to legalne w Iraku i Syrii, chociaż obecnie znajduje się w Turcji. Zignoruje fakt, że granice w rzeczywistości nie odpowiadają niczemu innemu, jak tylko planom opracowanym przez Pentagon.

Referendum w sprawie niepodległości irackiego regionu Kurdystanu i terytoriów zaanektowanych z pomocą Państwa Islamskiego rozpocznie tę operację 25 września. Podobnie jak w 2014 r., zamierza jednocześnie zniszczyć Irak i Syrię, tym razem bez tworzenia "sunnistanu" od Rakki do Mosulu, ale "Kurdystanu" na terytorium łączącym Irbil i Kirkuk z Morzem Śródziemnym.